

Naprzód Dolnośląski

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót w godzinach od 11—12. Sekretarz przyjmuje w godzinach od 9—11. Nadesłanych rękopisów redakcja nie zwraca

Dziennik WK Polskiej Partii Socjalistycznej
Dolnego Śląska

Redakcja i administracja: Wrocław, ul. Wierzbowa nr 30, telefon redakcji nr 623, administracji nr 117, Nr konta PKO Wrocław VIII-183, R-k bież. Bank „Spółem” Oddz. Wrocław

12 (305)

Wrocław, czwartek 16 stycznia 1947 r.

Rok III

Prezes SL ob. Bajkowski stwierdza:

OBJAZD naszego województwa przez woj. Piaskowskiego jest triumfalnym pochodem Pierwszego Pioniera po Dolnym Śląsku

BOLESŁAWIEC. (Telef.). W piątek w sali kina, wobec 1500 obecnych, przemawiał wojewoda mgr Piaskowski, prezes Stronnictwa Ludowego Bajkowski, przedstawiciel Miejscowego Komitetu PPS. — O godz. 3 odbyło się zebranie aktywu PPS w lokalu Partii. — O godz. 6 nastąpił wyjazd do wsi Czarna, gdzie było obecnych około 1000 osób. Przemawiali ci sami prelegenci.

W sobotę rano nastąpił wyjazd do Lwówka, gdzie w godzinach popołudniowych odbył się wiec PPS. Obecnych było 1000 osób. Przemawiali woj. Pia-

kowski, wiceprzewodniczący Woj. Rady Narodowej, prez. Bajkowski oraz delegat KC ZZ.

O godz. 6 woj. Piaskowski udał się do wsi Wojciechów, gdzie w obecności ponad 800 zebranych odbył się wiec, na którym przemawiał woj. Piaskowski, wiceprezydent m. Wrocławia, mgr Górny, przedstawiciel wojska kpt. Bajtel. Po wiecu odbył się występ Teatru Żołnierskiego Wojsk Ochrony Pogranicza, wysocze propagandowy i bardzo udany. Na program składały się: wesołe piosenki żołnierskie, deklamacje i inne. Bardzo charakterystycz-

ny i miły był moment przywitania wojewody chlebem i solą.

Z Wojciechowa udał się woj. Piaskowski do Wienca-Zdroju. Dom zdrojowy był przepięknie iluminowany. (Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Anglicy rozczarowani Niemcy cieszą się

LONDYN. Jak donoszą z Waszyngtonu, brytyjską misję żywnościową spotkało wielkie rozczarowanie. Ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych oświadczyło, że zamiast 150 tysięcy ton pszenicy i maki, jakie miały być wysłane do Anglii w lutym br., Anglia otrzyma jedynie 74 tysiące ton.

Największe kontyngenty zboża zostaną wysłane w lutym ze Stanów Zjednoczonych do Niemiec. Kontyngenty te wyniosą 110 tysięcy ton pszenicy, 102 tysiące innych zbóż oraz 80 tysięcy ton maki.

Londynowi zagraża głód Już 25 tysięcy robotników transportu strajkuje

LONDYN. Agencja Reutersa podaje, że obecnie strajkuje w Londynie 25 tysięcy robotników przemysłu transportowego. Żołnierze na rynku mięsnym w Smithfield rozładowywali samochody ciężarowe, na których w ciągu nocy dostarczono około 1000 ton mięsa do Londynu. Normalnie rynek Smithfield sprzedaje 50 tysięcy ton mięsa tygodniowo. Dotychczas nie doszło do żadnych incydentów.

Ropoczęły się rokowania w sprawie zakończenia strajku z końcem tygodnia. Tymczasem jednak robotnicy na rynku

rybnym jednogłośnie postanowili zastrajkować na znak solidarności z transportowcami. Robotnicy w dokach również mają zamiar proklamować strajk dla poparcia transportowców.

Prócz dostawy żywności, strajk transportowców paraliżuje również dostawę papieru dla dzienników. Od ub. czwartku do redakcji pism londyńskich nie przywieziono ani jednej tony papieru.

Strajk na prowincji coraz bardziej się rozszerza. W Bristolu strajkuje blisko 2 tysiące robotników, w Liverpoolu około 1700.

Julian Hochfeld

członek Prezydium CKW PPS

Trzy sprawy

Idąc do wyborów w Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych, Polska Partia Socjalistyczna bierze na siebie — wobec mas pracujących, wobec ludu polskiego, wobec swoich członków, zwolenników i sympatyków — zobowiązanie w trzech zasadniczych, podstawowych sprawach.

Sprawa pierwsza — to sprawa samej egzystencji narodu, jego niepodległości, jego zdolności do życia, jego siły i jego rozwoju. Polska od Bugu i Sanu do Bałtyku, Odry i Nysy, Polska z szerokim dostępem do morza, Polska w zgodzie i przyjaźni żyjąca ze Wschodem i dzięki temu właśnie wysunięta głęboko ku Zachodowi — to jest Polska zdolna do życia i rozwoju. Polska która potrafi oderwać się od szlachetkiej gospodarki i szlachetkiej obywatelskości. Polska nowoczesna, Polska z szansą na zamożność, na dobrobyt, Polska prawdziwie niepodległa. Aby taką Polskę utrwalić, musimy utrwalić nasze granice zachodnie i zagospodarować nasze Ziemie Odzyskane. Utrwali i obroni nasze granice zachodnie, wywalczone krwią polskiego żołnierza, prawdziwą, rozsądną, przewidującą polityką zagraniczną; polityką przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, dobrych stosunków z demokracjami Zachodu, polityką pokoju i zdecydowanego stanowiska wobec Niemiec.

Taka polityka zagraniczna to polityka oparcia o masy ludowe, polityka związku zbrojnego ramienia narodu z samym narodem, Marszałek Piłsudski prowadził Polaków na Kijów, Marszałek Rydz-Śmigły nie chciał „oddąć guzika”, ale guzik zgubił na szosie zaleszczyckiej. Dziś granice Polski broni lud polski i rząd ludowy. Broni ich nie tylko karabinem, ale także przede wszystkim twórczą pracą na Ziemach Odzyskanych, które — pracą polską podźwignię — nigdy polskie być nie przestaną.

Sprawa druga — to sprawa odbudowy i przebudowy życia w kraju, sprawa dobrobytu i kultury szerokiej mas. Te sprawy symbolizuje Plan Odbudowy Gospodarczej. Jest to plan podniesienia stopy życiowej narodu, plan zamożności i plan demokracji gospodarczej. Jest to plan podniesienia zdrowotności. Jest to plan ożywienia naszego transportu, naszych portów, naszych stosunków z Zachodem. Jest to plan dymiących fabryk, kłapiących życiem kopalń. Jest to plan nowoczesnego rolnictwa. Jest to plan połączenia Ziemi Odzyskanych z Macierzą w jedną, nierozrwalną całość. Jest to plan trudu polskiego robotnika, chłopca i inteligenta, ale zarazem plan ich zamożności i szczęścia.

Sprawa trzecia — to sprawa spokoju wewnętrznego, odprężenia stosunków politycznych, sprawa pojednania, zgody i prawdziwej jednolitości narodowej, sprawa wielkiej rewolucji psychicznej, która musi być dokonana. W tym zakresie PPS bierze szczególne zobowiązania. Pokonać musimy jeszcze wiele oporów, przekonać jeszcze wielu niechętnych. Z drugiej strony bardzo wiele musimy zrobić w kierunku rozszerzenia i pogłębienia swobód obywatelskich, właśnie w oparciu o przewidywanie sobiepańskich szlachetczyzny, w oparciu o zlikwidowanie bandyckiej anarchii, w oparciu o wyniki trudu mas pracujących, w oparciu o gospodarcze osiągnięcia i podniesioną zamożność ludu.

Te trzy sprawy to inaczej i krócej: niepodległość narodu, sprawiedliwość społeczna, wolność obywatelska.

Dla tych trzech spraw członkowie, sympatycy i zwolennicy PPS poprą listę Bloku Stronnictw Demokratycznych i Związków Zawodowych.

A te trzy sprawy to być albo nie być narodu polskiego — więc zwyciężyć musimy.

Dlaczego Włochy nie chcą wydać 758 zbrodniarzy wojennych

po wielu bezskutecznych notach Jugosławia zwróciła się do ONZ

BELGRAD. W jugosłowiańskim ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się konferencja prasowa, na której była omawiana sprawa wydania Jugosławii włoskich przestępców wojennych.

Dyrektor wydziału prasowego oświadczył, że poseł jugosłowiański w Londynie w październiku 1945 r. doręczył rządowi brytyjskiemu notę z prośbą wydania odpowiednich instrukcji włoskim władzom wojskowym. Jak wiadomo, na podstawie dokumentów, przedstawionych przez komisję jugosłowiańską, 758 Włochów zostało wniesionych przez ONZ na listę przestępców wojennych.

Trzy wyroki śmierci

WARSZAWA. W dniu 14 bm. ogłoszony został wyrok w procesie hr. Ksawerego Grocholskiego i towarzyszy, rozpatrywanym przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie. Sąd uznał zarzuty oskarżenia, dotyczące pracy Grocholskiego, Baczaka i Kalickiego w ramach organizacji WIN i na rzecz obcego wywiadu — za udowodnione i skazał ich na karę śmierci z utratą praw obywatelskich i honorowych oraz konfiskatę mienia. Osk. Kosłowski skazana została na 10 lat więzienia z zaliczeniem na poczet kary okresu tymczasowego aresztowania.

Odnosnie dobrowolnej współpracy hr. Grocholskiego z gestapo w okresie okupacji, Wojskowy Sąd Rejonowy uznał się za niewłaściwy i sprawę przekazał odpowiednim władzom prokuratorskim.

Rząd jugosłowiański niejednokrotnie powracał do tej sprawy, jednak bez rezultatu. Ani jeden włoski przestępca wojenny nie został wydany. Brytyjsko-amerykańskie władze wojskowe we Włoszech wszelkimi sposobami starają się uniemożliwić wydanie Jugosławii włoskich przestępców wojennych.

Dyrektor wydziału prasowego przytoczył szereg przykładów, że pozostając na swobodzie włoscy przestępcy wojenni zajmują się nie tylko prowoka-

cją, ale otwarcie agituja za nową wojną z Jugosławia.

Mając na względzie dążenie do zabezpieczenia pokoju, rząd jugosłowiański zmuszony był skierować nową notę do państw anglosaskich, protestując energicznie przeciwko naruszaniu zobowiązań międzynarodowych ze strony brytyjskich i amerykańskich władz wojskowych we Włoszech. Rząd jugosłowiański zażądał ponownie wydania instrukcji, aby włoscy przestępcy wojenni zostali wreszcie przekazani Jugosławii. Jeżeli żądanie to nie zostanie uwzględnione, rząd jugosłowiański zmuszony będzie wnieść sprawę do ONZ. Tolerowanie bezkarności przestępców wojennych stwarza we Włoszech sytuację, zagrażającą pokojowi międzynarodowemu i pokojowemu utożwieniu się stosunków w tej części Europy.

Japończycy szkolą żołnierzy chińskich

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Szanghaju, że w armii Kuomintangu pracuje obecnie wielu oficerów japońskich. Szereg wyższych oficerów b. armii japońskiej pracuje w chińskim ministerstwie obrony narodowej. Krążą pogłoski, że w najbliższym czasie oczekiwany jest przyjazd dalszych stu oficerów japońskich do Chin. Oficerowie ci za zgodą amerykańskich władz okupacyjnych pomogą będą w szkoleniu wojsk Kuomintangu.

Vietnamczycy cofają się

PARYŻ. Jak donosi kwatery główna wojsk francuskich w Indochinach wojska vietnamskie na południowo-zachód od Hanoi na przestrzeni 160 km cofnęły się w głąb kraju, pozostawiając znaczne składy broni. Na innych odcinkach frontu miała miejsce tylko działalność wywiadowcza.

W Rzymie znowu grożą zamachem

RZYM. Główna kwatera policji sojuszniczej w Rzymie zarządziła stan ostrego pogotowia w związku z ostrzeżeniem telefonicznym, że budynki policyjne zostaną wysadzone w powietrze. Zmobilizowano oddziały policji sojuszniczej i włoskiej, które patrolują teren głównej kwatery policji. Przez całą noc teren jest jasno oświetlony przez silne reflektory.

Kartka wyborcza

tu wyciąć

3

O jedności działań

Utworzenie niepodległości, zabezpieczenie granic, rozwój gospodarki Polski, podniesienie stopnia życiowej i całkowite zżycie reakcji i fałszywych wymagań jedności klasy robotniczej — trzonu Bloku Demokratycznego. Umowa o jedności działania, zawarta między Polską Partią Socjalistyczną a Polską Partią Robotniczą, stworzyła olbrzymie perspektywy ścisłego współdziałania na wszystkich odcinkach życia społecznego, gospodarczego i politycznego.

Pomysł milion członków obu partii robotniczych realizuje w codziennej pracy wskazywaniu swoich Komitetów Centralnych, zbliżając w czynnej akcji naszą Ojczyznę do dobrobytu, stabilizacji i pokoju. Współpraca daje wyniki wspaniałe.

Przez Polskę przechodzi fala wieców i zebrań, na których ludność w sposób entuzjastyczny manifestuje swój pozytywny stosunek do dzisiejszej rzeczywistości, do Rządu Jedności Narodowej, do Bloku Stronnictwa Demokratycznego i Związków Zawodowych. Kandydaci Bloku na posłów są wiani owacyjnie na wiecach, a w Dzierniowie, na wiecu, który w 30-tysięcznym mieście zgromadził 20.000 obywateli, przedstawicieli Wojska Polskiego, kandydata na posła z listy Nr 3 — generała broni St. Popławskiego doświadczenie noszone na rękach. Na wszystkich wiecach podejmuje się rezolucje, wyrażające Naród Polski do demonstracyjnego głosowania na listę Nr 3.

Do akcji propagandowo-agitacyjnej przystąpiło już częściowo również i duchowieństwo, które hierarchicznie udział w pracach Komitetów Wybawczych. Na przykład: w powiecie Lwów k. ks. Henryk Bobrowski, proboszcz na kolonii Pa-Pa-Wag — Grabiszyn k. Chomik, na Pilznych — ks. Namace i jeszcze wielu innych.

Kierownictwo całej akcji przedwyborczej spoczywa w rękach klasy robotniczej i wokół obu Partii i pozostałych stronnictw demokratycznych skupia się całe społeczeństwo polskie.

Agitatorzy PPR i PPS docierają w swej pracy propagandowej do każdego domu, do każdego lokatora, mobilizując wszystkich Polaków nie tylko do pójścia do urny wyborczej, ale także do bardziej intensywnej pracy dla odbudowy kraju.

Agitatorzy Obwodu 16-go np. tow. Szyplucha z PPR i tow. Orszulak z PPS, tow. Rochochenko z PPR i tow. Łuczak z PPS, tow. Jaworski z PPR i tow. Skawka z PPS i wielu innych w zgodnej i harmonijnej współpracy przeprowadzają nakreślone im przez obie Partie wspólne zadania.

W czasie akcji przedwyborczej wytworzyła się atmosfera wzajemnej życzliwości, wzajemnego zrozumienia, współpracy i pełnego zaufania, warte naszej szczególnej waleczności o rozgromienie reakcji i zwycięstwo Obozu Demokracji.

Stajemy się siłą niezwyciężoną!

Setki tysięcy członków obu partii robotniczych, zaktywizowanych w akcji wyborczej, działające zgodnie i jednolicie, wraz z setkami tysięcy członków pozostałych partii Bloku, pociągnęło za sobą olbrzymią większość Narodu dla budowy Odrodzonej, Demokratycznej Ojczyzny.

„Jednolity front to nie jest coś nieruchomego, coś raz powiedzianego, czy napisanego. Jednolity front to jest ruchoma, CODZIENNA praktyka. Im lepsza praktyka, tym lepsze będzie jednolity front, tym większa dynamika tego Jednolitego Frontu. Umowa stała się potrzebny instrumentem działania, realnego działania w terenie. Na dziś stała się ona zawiązadką walki wyborczej o zwycięstwo Bloku Demokratycznego. Na jutro stanie się platformą współdziałania w całym następnym okresie powojennym.” — Oto słowa sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyraniewicz.

W oparciu o doświadczenia pracy we Wrocławiu, w oparciu o doświadczenia pracy w całym województwie dolnośląskim, w oparciu o wyniki wspólnej „codziennej pracy” — wierzymy głęboko, że „platforma współdziałania w całym następnym okresie powojennym” budowana jest przez świadomych ludzi, na mocnych, trwałych podstawach, i że przetrwa ona wszelkie ogłusowe próby.

Polska klasa robotnicza, zorganizowana w Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej raz jeszcze dała swój najcenniejszy i najpotężniejszy wkład w dzieło utrwalenia demokracji ludowej, w dzieło budowy gmaczu Nowej Polski.

H. M. E.

Wallace poedzie do Anglii

NOWY JORK. — Były amerykański minister handlu, a obecnie wydawca czasopisma „New Republic”, Wallace, podał do wiadomości, że przyjął zaproszenie udania się do Wielkiej Brytanii w początku kwietnia. Wallace będzie gościem wydawcy lewicowego tygodnika brytyjskiego „New Statesman and National” Martina oraz grupy, reprezentującej postępowe elementy brytyjskiej Partii Pracy.

Pobyt Wallace'a w Wielkiej Brytanii potrwa prawdopodobnie tydzień i w tym czasie Wallace zamierza wygłosić dwa publiczne przemówienia.

Zbrodnia „polskiego” Londynu wobec Wrocławia i Szczecina

WARSZAWA. — W szóstym dniu rozprawy przesłuchany był kolejny oskarżony Sanocja, szef obozu południowego W.N. Osk. Sanocja, mówiąc, cedi każde słowo, widząc zresztą, że dobrze się przygotował do swych zeznań.

Jak wszyscy inni oskarżeni, Sanocja rozpoczyna od okresu okupacji i powstania, następnie za dłuższy fragment poświęca swemu pobytowi w obozie po powstaniu, by wyjaśnić, że wśród 6 i pół tysięcy oficerów w obozie był uważany za „agenta lubelskiego”. Przyczyną tego było to, iż szczył tam propagandę — rzeczą pracy w kraju i wyjaśniał, że społeczeń-

stwo przesunęło się na lewo, a rząd emigracyjny na prawo. Spotykało się to z przeciwdziałaniem nielicznym, ale wpływowej grupy w konspiracyjnej komendzie obozu — grupy ONR.

W okresie powołania do życia w maju 1945 r. delegatury siły zbrojnych na obszar południowy, panował tam, zdaniem oskarżonego, odpowiedni klimat dla demagogicznego żerowania NSZ, spowodowany niewątpliwym rozbiorem i zamętem w AK. NSZ dokonywało dynamicznie patriotycznych akowów i wciągało do siebie, do oddziałów leńskich, tych żołnierzy, którzy — jak mówi — „nie doczekali kombinacji poli-

tycznych”. Ci żołnierze nie mogli wiedzieć o gestapowskich kontaktach NSZ — oświadcza osk. Sanocja. Rodzik Bora o podporządkowaniu NSZ Armii Krajowej wprowadził tylko w błąd wielu ludzi. Dla sztabu AK jasne było, że podporządkowanie się było koniunkturalne. Chciano ze strony NSZ uzyskać prawo legalności i wzmocnić się narzutów warcholstwa.

W dalszym ciągu oskarżony stwierdza, iż Stronnictwo Narodowe „co najmniej popierało” akcje NSZ i zwalczało pułkownika Rzepeckiego. Stronnictwu Narodowemu rzekomo został przekazany „mandat” prowadzenia roboty wojakowej po AK.

Swoje stanowisko ówczesne określa Sanocja w trzech punktach: wyprowadził ludzi z lasu, przekonał emigrację o konieczności powrotu, wziął udział w jak największym zagospodarowaniu Ziemi Odzyskanych.

Kreśląc dalszy bieg wypadków — stwierdza, iż nieczuł się z powodu powrotu Mikołajczyka, widząc w tym zapowiedź zmiany w kierunku wzięcia udziału w odbudowie kraju przez państwową „czel” „Londynu”, a z nią i akowów. Przeciwno wyjściu z lasu brzości NSZ i NOW (Narodowa Organizacja Wojskowa). Tymczasem „Borowi” — przytacza dalej osk. Sanocja — że kraj żąda zejścia z młynów ścieżki. W depeszy do Bora zwraca uwagę na szkodliwe oświadczenie Rzepeckiego na temat Wrocławia i Szczecina. Użyto określenia „nieczarna wypowiedź”, gdyż był to melindunek, ale na odprawach delegatów nazywano rzeczy po imieniu — zbrodnic.

Ameryka wstrzymała komunikację lotniczą

LONDYN. — Seria katastrof lotniczych, która miała miejsce w ostatnich czasach, doprowadziła do zawieszenia czynności linii lotniczych na Dalekim Wschodzie na czas nieokreślony. Stany Zjednoczone wezwwały przedstawicieli urzędu do spraw aeronautyki oraz zarządy największych linii lotniczych do zdania sprawozdania o przyczynach ostatnich katastrof lotniczych na zamkniętym posiedzeniu specjalnej komisji.

Bronimy interesów kapitału kolonialnego przy pomocy wojsk brytyjskich

pisze dziennik holenderski

BRUKSELA. Dziennik holenderski „De Waarheid” przynosi artykuł o sytuacji w Indonezji. Autor artykułu twierdzi, że Holandia dąży do

przedłużenia wojny w Indonezji i wysła tam nowe wojska.

Walki przybierają na gwałtowność. Armia holenderska, która broni interesów wielkiego kapitału kolonialnego, dąży do zagarnięcia rozleglejszych obszarów republiki. Na Jawie wojska holenderskie, przy pomocy wojsk brytyjskich, zajęły najważniejsze miasta Semarang, Surabaya i Batawia. Na Sumatrze również przy pomocy wojsk brytyjskich zajęte zostały Padang, Medan i Palembang. Zamożne, spokojne miasto Palembang, zostało zburzone i opuszczone przez ludność. Spowodowały to wojska holenderskie, które przybyły rzekomo dla przywrócenia „porządku i ładu”. W ostatnich kilku dniach bombardowały holenderskie i amerykańskie samoloty znaczne szkody w mieście, przy czym zginęła znaczna liczba osób cywilnych.

„De Waarheid” kończy twierdzeniem, że sytuacja w Indonezji przedstawia się bardzo poważnie, ale naród indonezyjski bronić będzie wszelkimi siłami swej wolności.

Z wielkim zadoleniem wspominam przyjazną i ciekawą rozmowę pisze Montgomery do generalissimusa Stalina

LONDYN (PAP). Po powrocie z Moskwy szefa generalnego sztabu imperialnego marszałek Montgomery, wystosował pismo do generalissimusa Stalina, w którym wyraża swe serdeczne podziękowanie za przyjaźnielskie przyjęcie, jakiego doznał w Moskwie ze strony armii radzieckiej. Marek Montgomery wyraża generalissimusiowi Stalinowi wdzięczność za poświęcenie mu tyle cennego czasu i z wielkim zadoleniem wspomina przyjazną i ciekawą rozmowę, jaką przeprowadził z premerem Związku Radzieckiego.

W depeszy, skierowanej do szefa radzieckiego sztabu generalnego, marszałka Wasilewskiego, lord Montgomery oświadczył:

Baruch zagalopował się i dlatego musiał zgłosić dymisję

MOSKWA. — Omawiając ustąpienie Bernarda Barucha „Lwiestka” stwierdza, że demisja ta stanowi zjawisko symptomatyczne na tle polityki ograniczania Stanów Zjednoczonych.

Baruch podał jako powód swego ustąpienia fakt, że zostały zakończone prace komisji dla spraw atomowych. „Lwiestka” podkreśla, że

nie jest to zupełnie ścisłe, gdyż został ukończony dopiero pierwszy etap pracy tej komisji i nie wiadomo było jak Rada Bezpieczeństwa ustosunkuje się do projektu Barucha.

Papież, z którym ustąpił Baruch wywołał najrozmaitsze komentarze. Włodzimierz Baruchowi nie podobał się plan kontroli międzynarodowej nad energią atomową i woląłby on, aby broń atomowa pozostała monopolu w rękach Stanów Zjednoczonych. Baruch zagalopował się: oświadczył on w jednym ze swych przemówień, że Stany Zjednoczone odmówią poparcia dla ONZ, jeżeli jego wniosek nie zostanie przyjęty.

Było to zbyt daleko idące oświadczenie i Baruch wolął wycofać się, gdy zrozumiał, że nie znajdzie ono poparcia ze strony jego własnego rządu.

7 państw europejskich i Chny zabiegają o pomoc żywnościową od USA

NOWY JORK. W Nowym Jorku obraduje obecnie utworzona na podstawie uchwały generalnego zgromadzenia ONZ komisja ekspertów, która rozpatruje potrzeby państw, zniszczonych przez wojnę.

Po likwidacji UNRRA 8 państw ubiega się o pomoc żywnościową ze strony Stanów Zjednoczonych. Są to: Jugosławia, Czechosłowacja, Polska, Austria, Grecja, Chiny, Węgry i Finlandia. Komisja ekspertów, złożona z przedstawicieli wielkiej piątki oraz Argentyny, Brazylii, Polski, Kanady i Danii, zakończy pracę około 15 stycznia, po czym prze-

wodniczą, poseł duński w Waszyngtonie dr. Kaufman, złoży sprawozdanie sekretarzowi generalnemu ONZ Trygve Lie.

Prace komisji zostały przyspieszone, gdyż kongres amerykański ma przystąpić do rozpatrzenia sprawy funduszy, przeznaczonych na pomoc tegoroczną, około 12 stycznia. Jak wiadomo amerykański preliminarz budżetowy na rok najbliższy przewiduje na ten cel sumę 326 milionów dolarów.

Już proponował — Heil Kabuss! 23-letni niedoszły „kanclerz Rzeszy”

STUTTGART (ZAP). Przesłuchanie świadków w procesie zamachowców na urzędy denazifikacyjne w Stuttgarcie, Bannam i Esslingen, doprowadziło do sensacyjnych zeznań.

Mianowicie, w bandzie zamachowców odkryto bezczelną bandę hitlerowców, która zamierzala przejąć panowanie w Niemczech i przeprowadzić nawet już rozdział najwyższych urzędów.

Przywódca bandy, 23 letni Kabuss, chciał, jako kanclerz Rzeszy, być spadkobiercą Hitlera i postanowił nawet wprowadzić podwójne „Heil Kabuss”. Funkcje ministrów, chciał on powierzyć kolegom bandy, a nawet dla swej matki przewidział urząd kierowniczej organizacji kobiet niemieckich.

MOSKWA. Jedną z czołowych gazet sowieckich „Nowy Czas” w ostrej formie krytykuje inwestycje anglo-amerykańskie w zachodnich Niemczech.

W czasie, kiedy Stany Zjednoczone — pisze dziennik — odmawiały pożyczek sojusznikom narodom Polsce i Czechosłowacji, Niemcom udzieliły wysokich kredytów na odbudowę gospodarczą, która z kolei przyczyniła się do odrodzenia imperializ-

mu, oraz ekspansji ekonomicznej i politycznej Niemiec. Tymczasem postanowienia poddamskie przewidują likwidację Niemiec, jako potęg.

Niemcy rabują węgiel

LONDYN. — Z Berlina donoszą o licznych starciach pomiędzy grupami Niemców, które atakują pociągi, wiozące węgiel z Zagłębia Ruhry do brytyjskiej strefy okupacyjnej — a policję.

W Bonn w czasie zamieszek zabity został belgijski policjant wojskowy. W brytyjskiej strefie okupacyjnej aresztuje się ostatnio setki Niemców. Jak donoszą z Hamburga, aresztowano tam 250 osób w ciągu jednego dnia.

Tajemnicze samobójstwo

RZYM. (Obsl. wł.). — W bazylice św. Piotra jakiś niezidentyfikowany dotąd młody człowiek popełnił samobójstwo. Bazylika została zamknięta na 4 godziny, a następnie w myśl przepisów liturgicznych dokonano jej rekoneskracji.

Przemysł - Hanciel - Spółdzielczość

GOSPODARCZY DODATEK TYGODNIOWY

NAPRZODU DOLNOŚLĄSKIEGO

Czas najwyższy - nie marnować czasu!

Jednym z bardzo szkodliwych nawyków, które do dziś pokutują w naszym życiu — to niedocelenie własnego i cudzego czasu, chronienie spóźnianie się na zebrania, rozpoczęcie wszelkich imprez z opóźnieniem.

Bo jakże inaczej, jeśli nie nawykami naszego zjawiska, które stało się u nas objawem normalnym i codziennym. Co więcej — na ludzi punktualnych, niecierpliwych się z powodu niedotrzymania czasu przez innych, patrzy się, jak na przykrych dziwaków.

Ant jeden szjad, ant jeden kongres, czy narada (a mamy ich niemało chwaląc Boga) nie odbywa się o wyznaczonej porze. Spóźnienia całogodzinne, a nawet i dłuższe są na porządku dziennym i nikt dotąd, nie zajął się likwidacją tego stanu rzeczy.

Niektórzy przyzwyczaili się nawet z go-

ry oceniać rozpoczęcie zebrania z opóźnieniem w granicach 60-90 minut i aby nie tracić czasu, zjawiają się na nie według własnych obliczeń. Za spóźnienie nikt nie ponosi konsekwencji. Czy należy tłumaczyć, jak wiele przez to tracimy (pomijając już moment natury wychowawczej)?

W Anglii, Francji, czy Szwajcarii tj. w państwach, którym pragnielibyśmy dorównać kulturalnie i gospodarczo — rzecz taka jest nie do pomyślenia. Zasada „time is money” tkwi we krwi każdego obywatela.

A u nas? Iż to godziną upływa zupełnie bez sensu i celu na zwykłym tylko czekaniu, przez to tracimy wytwórczości i plenitę?

Jeżeli tylko 50 osób czekać musi na przybycie innych, to tracimy przez to przeszło 50 godzin pracy tych ludzi w różnych zawodach, tracimy produkcję, która mogła być w tym czasie wykonana itd.

A najczęściej bywa i tak, że zebrania są obłożone nie na 50 a na kilkaset osób, których czekanie na otwarcie posiedzenia pomniejsza wydajność pracy o setki godzin, o dziesiątki metrów materiału, o tysiące złotych.

Wesilmyśmy w okres Trzyletniego Planu Odbudowy i Przebudowy Gospodarczej Polski, który wymaga od każdego z nas intensywnego wysiłku w pracy, skupienia maksimum woli i energii dla wykonania wysiłku w Planie zadania. Jedną z podstawowych zasad jego realizacji jest oszczędność gospodarka, właściwe wykorzystanie maszyn, podniesienie produktywności i zbiorowej wydajności pracy, racjonalne wydatkowanie w przedsiębiorstwach państwowych. Sprawa należytego wykorzystania czasu odgrywa tu także dominującą rolę. Ale niekiedy spotykamy się ze zjawiskiem wprost paradoksalnym. Ci, którzy propagują oszczędność w przemyśle, należą do wykorzystania wszystkich momentów ku temu, są sami przykładem marnotrawienia czasu.

Oto niedawno w poważnej instytucji wrocławskiej odbył się miala konferencja z pewną osobistością z Warszawy, która miała zreferować znaczenie oszczędności w życiu gospodarczym, po czym zebrani winili ją wysunąć serięg konkretnych wniosków przeprowadzenia tej akcji w naszym województwie.

O wyznaczonej godzinie zjawili się wszyscy niemal kierownicy dolnośląskiego przemysłu państwowego, ale... ale wszyscy musieli czekać na prelegenta, który w tym czasie zalewał spirytus u innej osobistości naszego miasta, co trwało dobrą godzinę.

Konferencja odbywała się przed południem, a więc w czasie normalnego urzędowania kierowników. Zastanawiamy się przez chwilę, ile straciło państwo przez tego rodzaju marnotrawstwo? A ów mało budujący przykład znajduje swój wyraz na wszystkich szczeblach władz w terenie, to czekają uczestnicy obrad na organizatorów, lub organizatorzy na audytorium. Zjawiskiem często spotykanym jest nadto nieregularne przychodzenie pracowników do zajęć. W niektórych urzędach, czy fabrykach patrzy się na to dziś jeszcze przez palce.

Ze stanem tym trzeba raz wreszcie skończyć!

Chcemy należeć do państwa, dla dobra którego chcemy mieć w naszym życiu styl i poziom naszego życia osobistego.

Bez punktualności, bez należytego wykorzystania każdej godziny, każdej minuty, nawet, nie zdołamy tego osiągnąć.

D. E.

Nielegalne uprawianie przemysłu gastronomicznego będzie karane

Przeprowadzane stale w terenie lustracje przedsiębiorstw handlowych wykazują, że pomimo istnienia wyraźnych przepisów prawnych, dotyczących przedsiębiorstw gastronomicznych, szereg przedsiębiorstw takich, jak sklepy spożywcze, owocarnie, sadownie itd. uprawiają nielegalnie ten przemysł.

Równocześnie daje się stwierdzić, że częstość w przedsiębiorstwach gastronomicznych, posiadających uprawnienia na pewne rodzaje tego przemysłu, uprawiany on jest w zakresie, nie odpowiadającym posiadanym uprawnieniom, dania gorące, napoje wysokocienne itd.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami dekretu z 30 listopada 1945 r. o koncesjonowaniu przedsiębiorstwa przemysłu gastronomicznego, przedsiębiorstwo prowadzące nielegalnie przemysł gastronomiczny ulega natychmiastowemu zamknięciu.

Poza tym przedsiębiorstwa handlowe, posiadające uprawnienia na sklepy spożywcze, owocarnie itp. nie mogą posiadać urządzeń, ułatwiających konsumpcję, na miejscu, a więc stołków, krzeseł, naczyń kuchennych, talerzy itd. Posiadanie tego rodzaju urządzeń, nawet w wypadku niestwierdzenia konsumpcji na miejscu, pociąga za sobą karanie przedsiębiorstwa z przepisów prawa przemysłowego.

Mając powyższe na uwadze Ministerstwo jeszcze raz ostrzega wszystkich zainteresowanych, aby we własnym zakresie nieprzekraczali interwencji w zakresie nielegalnego prowadzenia przemysłu gastronomicznego i unikali w ten sposób poważnych grozących skutków karnych.

Międzynarodowe Targi Poznańskie

Dnia 17 stycznia b. r. odbędzie się w Zarządzie Miejskim m. Poznania konferencja w sprawie urzędowania w maju 1947 r. pierwszych powołanych Międzynarodowych Targów Poznańskich. Tematem konferencji będzie przedyskutowanie zagadnień gospodarczych związanych z Targami. Prezydent honorowy nad Międzynarodowymi Targami Poznańskimi, obal Prezydent K. R. M. ob. Bierut Bolesław.

Przemysł cynkowy przekroczy produkcję przedwojenną

Przemysł cynkowy podlega Centralnemu Zarządowi Przemysłu Hutniczego.

W porównaniu z rokiem 1945 produkcja węgla bardzo znacznie, co najlepiej ilustrują następujące cyfry: w r. 1945 wyprodukowano kwasu siarkowego — 33.765 ton, siarki — 3.240 ton, cynku — 34.780 ton, blachy cynkowej — 9.715 ton, ołowiu — 5.639 ton, kadmu — 49 ton, wydobycie rud w tym okresie wynosiło 240.688 ton.

W roku 1946 wyprodukowano kwasu siarkowego — 93.836 ton, siarki — 6.535 ton, cynku — 57.916 ton, blachy cynkowej — 27.944 ton, ołowiu — 8.953 ton, kadmu — 116 ton, i wydobycie rud — 620.770 ton.

Plan produkcji na rok 1947 przewiduje nieznaczne przekroczenie najwyższej cyfry produkcyjnej w porównaniu z okresem przedwojennym.

Wyroby polskiego przemysłu cynkowego są znane ze swej jakości za granicą, to też znajdują tam ze względu na swą jakość chętnych nabywców.

10 r. 1947 akcja oszczędnościowa w przemyśle przyniesie państwu 20 miliardów zł

Jednym z podstawowych warunków wykonania Planu Trzyletniego Odbudowy jest oszczędność gospodarka w każdej dziedzinie życia, a zwłaszcza w przemyśle.

W Ministerstwie Przemysłu wszczęto ją w kwietniu ub. roku. Mianowany został Główny Komisarz Oszczędnościowy i komisarze przy poszczególnych centralnych zarządkach. Uprawnienia ich są dość rozległe. Przez systematyczną kontrolę podległych przedsiębiorstw ustalają, czy gospodarka w tych przedsiębiorstwach prowadzona jest racjonalnie. Akcja oszczędnościowa w przemyśle dokonana jest po linii obni-

żenia kosztów produkcji, powiększenia wydajności pracy, i właściwego wydatkowania na potrzeby administracyjne przedsiębiorstw.

W przemyśle węglowym zasada oszczędności znalazła już w roku ubiegłym szerokie zastosowanie, co wpłynęło na przekroczenie rocznego planu produkcyjnego.

W roku 1947 oszczędność w przemyśle przyniesie państwu 20 miliardów złotych.

Przystąpienie Zw. Kółporterów do Z.Z.P.H.B.

Z dniem 1 stycznia 1947 r. zgodnie z załączeniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych, Związek Zawodowy Kółporterów i Zawodów Pokrewnych przestał istnieć jako samodzielny Związek, przystępując do Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych R. P. jako Kolo Fachowe.

Na terenie poszczególnych Oddziałów kółporterów tworzyć będą Kola Fachowe oraz reprezentowani będą w Zarządach poszczególnych Oddziałów przez swych przewodniczących. Tak więc od dnia 1 stycznia 1947 r. Kolo przy Zarządzie Głównym używać będzie nazwy: Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych R. P. Kolo Kółporterów Prasy.

Należy dodać, że restytuowana i rozszerzana jest przy pomocy linii przesyłowych wysokiego napięcia do punktów rozdzielni (kiosków) i podstacji transformatorów, gdzie doprowadzone wysokie napięcie przetwarza się na napięcie użytkowe, rozprowadzane już w każdej miejscowości bezpośrednio do odbiorcy sieciami lokalnymi niskiego napięcia.

Łączna długość linii przesyłowych wynosiła przed zniszczeniem wojennym 10606 km. W chwili obecnej czynnych było 2483 km, dn. I. IX, 46 r. — 6350 km, czyli 60%.

Z biegiem czasu organizacja Zjednoczenia Energetycznego doszła do tego, że i krepnie, a wraz z powiększaniem się personelu fachowego wzrasta też rozmach w odbudowie i eksploatacji. W okresie realizacji Trzyletniego Planu Gospodarczego Zjednoczenie ma do zrobienia bardzo dużo. Wzrost załudnienia i szybka odbudowa przemysłu zwiększają poważnie zapotrzebowanie na energię elektryczną. Jednocześnie należy podkreślić, że Zjednoczenie Energetyczne rozwija prace nad elektryfikacją wsi, traktując ją jako zadanie ogólnopolskie.

Wielu dolnośląską była i jest, a więc prawie całkowicie elektryfikacja. Należy tylko światło elektryczne, ale i napęd silników do uruchamiania maszyn i narzędzi rolnika odbywał się elektrycznie. Nie wszędzie jeszcze zdołano odbudować zniszczone instalacje, wiele maszyn rolniczych uległo zniszczeniu. Trzeba będzie rolnika każdego nauczyć korzystania z energii elektrycznej poza używaniem jej dla oświetlenia. Wzdlężnym zadaniem Zjednoczenia Energetycznego będzie uświadomienie nowego gospodarza tej ziemi, że nie tylko światło, ale i napęd elektryczny jego maszyn za po-

we Wrocławiu, obejmująca elektrycznie parową o mocy 42000 kW i dwie wodne o mocy łącznej 3440 kW. Łączna moc dyspozycyjna elektrowni nieobjętych wynosi 86,23 kW. Na ogólną moc 37 elektrowni Dolnego Śląska 33 elektrownie znajdują się pod zarządem Z.E.O.Ds, o łącznej mocy dyspozycyjnej około 113500 kW. Czynnych elektrowni jest 29. Elektrownie te dzielą się na 3 zasadnicze grupy: 5 elektrowni pracujących na węglu kamiennym, 2 elektrownie pracujące na węglu brunatnym, 22 elektrownie pracujące na wodzie.

Ogólna wydajność elektrowni objętych przez Z.E.O.Ds. wynosiła w pierwszych 3 kwartałach 1946 r. 216039000 kWh, w IV kwartale wyprodukowano około 80305000 kWh. A zatem roczna produkcja wynosiła 300 milionów kilowatogodzin. Z ogólnej produkcji około 1/3 wypadła na elektrownie wodne.

Wytworzona energia elektryczna rozprowadzana jest przy pomocy linii przesyłowych wysokiego napięcia do punktów rozdzielni (kiosków) i podstacji transformatorów, gdzie doprowadzone wysokie napięcie przetwarza się na napięcie użytkowe, rozprowadzane już w każdej miejscowości bezpośrednio do odbiorcy sieciami lokalnymi niskiego napięcia.

Łączna długość linii przesyłowych wynosiła przed zniszczeniem wojennym 10606 km. W chwili obecnej czynnych było 2483 km, dn. I. IX, 46 r. — 6350 km, czyli 60%.

Z biegiem czasu organizacja Zjednoczenia Energetycznego doszła do tego, że i krepnie, a wraz z powiększaniem się personelu fachowego wzrasta też rozmach w odbudowie i eksploatacji. W okresie realizacji Trzyletniego Planu Gospodarczego Zjednoczenie ma do zrobienia bardzo dużo. Wzrost załudnienia i szybka odbudowa przemysłu zwiększają poważnie zapotrzebowanie na energię elektryczną. Jednocześnie należy podkreślić, że Zjednoczenie Energetyczne rozwija prace nad elektryfikacją wsi, traktując ją jako zadanie ogólnopolskie.

Wielu dolnośląską była i jest, a więc prawie całkowicie elektryfikacja. Należy tylko światło elektryczne, ale i napęd silników do uruchamiania maszyn i narzędzi rolnika odbywał się elektrycznie. Nie wszędzie jeszcze zdołano odbudować zniszczone instalacje, wiele maszyn rolniczych uległo zniszczeniu. Trzeba będzie rolnika każdego nauczyć korzystania z energii elektrycznej poza używaniem jej dla oświetlenia. Wzdlężnym zadaniem Zjednoczenia Energetycznego będzie uświadomienie nowego gospodarza tej ziemi, że nie tylko światło, ale i napęd elektryczny jego maszyn za po-

moć prądu elektrycznego jest b. korzystny. Pociągnięto to za sobą znaczny wzrost zapotrzebowania na energię elektryczną.

Tak rozległe zapotrzebowanie prądu wymaga od nas, abyśmy w sposób racjonalny urządzeń wytwórczych, powiększenia mocy istniejących elektrowni przez ustawienie nowych kotłów i turbinosopłów, rozpoczęcia budowy nowej, wielkiej elektrowni o mocy 150 MW na węglu brunatnym. Wprawdzie wątpliwe jest, aby ta nowa elektrownia została oddana do użytku przed 1950/51 rokiem, ale konieczność zabezpieczenia się w najbliższej przyszłości przed nieoczekiwanymi zmniejszeniem mocy elektrowni z uwagi na to, że prawie połowa czynnych obecnie urządzeń jest stara i w ruchu niepewna, czyni tę budowę nieodzowną.

W ten sposób na koniec 1949 r. Dolny Śląsk posiadałby około 380.000 kW mocy. Po wyeliminowaniu około 30.000 urządzeń specjalnie zużytych i nie nadających się do remontu, oraz licząc się z tym, że przy zmianie stanu wody efektywna moc elektrowni wodnych zapotrzebowanie mocy na koniec 1949 r. około 330.000 kW. Jednocześnie wypadnie rozbudować sieci przesyłowe wysokiego napięcia.

Według opracowanego planu długość sieci wysokiego napięcia w ruchu w końcu 1949 r. wyniesie około 8650 km, czyli z górą 30% stanu pierwotnego.

Oprócz tego plan 3-letni przewiduje załączenie na prawie 200 km linii 100.000 V i 40.000 V drugiego toru do celu zwiększenia przelotności i zapewnienia ciągłości w dostawie energii elektrycznej.

Ważnym czynnikiem w gospodarce energią elektryczną na rozległym terenie jest także telefoniczna poszczególnych placówek. Tyła istnienie szerokiego rozcięcia, w której telefonizacja jest konieczna, może szybko reagowanie w przypadkach zakłóceń i przywrócenie normalnej pracy zaopatrzenia w energię elektryczną rozprawy po całym terenie miejscowości.

Telefoniczna ulega prawie całkowitemu zniszczeniu. Przewidziano w planie 3-letnim odbudowę lub budowę 980 km linii telefonicznej podwójnej, oraz odbudowę telefonii nośnej na liniach Zjednoczenia 10.000 V 60000 V i elektrowni 40.000 V.

Obraz prac Z.E.O.Ds. nie byłby pełny, gdyby nie wspomnieć o zadaniach gazifikaacji Dolnego Śląska. Jest to bez wątpienia najbardziej gazyfikowany kraj w naszym terenie czynnych było 47 gazowni samodzielnich, 12 gazowni rozdzielniczych nabywających gaz w koksowniach wabryskich, 84 podstacji i przeszło 300 km gazociągów dalekosiężnych, rozprzestrzeniających gaz na przetrzyn Walbrzych, Jelenią Górą, Wrocław, Lignica, Zgorzelice — około 720000 m³ na dobę.

W chwili objęcia Ziemi Odzyskanych przez administrację władze polskie pracowały zaledwie 10 gazowni produkcyjnych, miono dalsze 12. Przewidziano w planie 3-letnim zbudować 450000 m³ gazu na dobę i jest największa w Polsce.

Obecna produkcja gazu wynosi 10 milionów m³ miesięcznie, a zatem sięga przedprodukcji produkcji wszystkich gazowni w Polsce.

nie poruszamy tu bliższych szczegółów dotyczących gazownictwa i planu 3-letniego, gdyż Zjednoczeniu Energetycznemu przypada w udziale tylko nadzór techniczny nad gazownictwem, pomimo że gaz — to pożyteczne źródło energii, które może i powinno być zaleczone wzięte pod rozwagę szczególnie w czasie, kiedy zapotrzebowanie na energię elektryczną jest tak wielkie, że widzimy, na duże trudności

KRONIKA gospodarcza świata

— Brytyjski Department Stann ogłosił, że eksport brytyjski w roku bieżącym przekroczył o 170 milionów funtów szterlingów sumę przewidzianą w budżecie na rok 1946.

Eksport w 1946 roku wyrósł się sumą ponad 900 milionów funtów szterlingów.

— W Baku odkryto najgłębsze w Europie szyb naftowy. Głębokość wynosi 4 km w głąb ziemi. Eksploatacja szybu nastąpić ma w najbliższym czasie.

— Zatrzymany przez amerykańskie władze okupacyjne pipelinek planu gospodarczego w Japonii kładzie główny nacisk na sprawę podniesienia produkcji rolnej, która dla Japonii stanowiła zawsze zasadniczy problem.

Plan przewiduje, że po pięciu latach produkcji w kraju powinna w 80% pokryć potrzeby rynku wewnętrznego.

— W ramach ustawy o upaństwowieniu kłeszczych pozycji w przemyśle węglowym został dotychczas całkowicie upaństwowiony przemysł aluminiowy, bakurytowy, elektryczny i naftowy.

— W Austrii czynione są próby wiercenia w poszukiwaniu złóż naftowych. Do pomocy geologom austriackim przybyło kilku naukowców z ZSRR.

Istnieją nadzieje na uzyskanie pozytywnych wyników, zwłaszcza w okolicach Wiednia.

— Czechosłowacki przyznana została suma 7 i pół miliona funtów szterlingów tytułem odszkodowań wojennych od Węgier.

— Główna haweliana w Liverpoolu ma ulec likwidacji. Miejsce jej ma zająć — zgodnie z projektem, wniesionym do Izby Gmin przez Partię Pracy — specjalna komisja, złożona z fachowców i przedstawicieli handlu.

10 pogoni za białym złotem

Czy wiecie, że po świecie i poszczególnie dziś znana chińska, była ongi niezwykle cennym towarem? że nazywano ją nawet białym złotem ze względu na korzyści materialne jakie dawała swoim właścicielom? że o drzewo chininy toczyły się spory, a niekiedy i boje między narodami i kupcami różnych państw? Nie wiecie?

No to proszę posłuchać historii tego drzewa. Drzewo chininy pochodzi z Peru, gdzie od dawna było znane tubylcom.

Pewnego razu dostała gorzka piękna księżniczka de Chinon, żona wielokroć peruwiańskiego i żaden z białych lekarzy nie mógł jej przywrócić do zdrowia. Wtedy zjawił się na dworze księżniczki jeden z tubylczych Indian z koryjakiem drzewa diko rosnącego w lesie i wyłożył chorobę przyrządzoną z tej kory odwaru.

Więść o niezwykłych właściwościach drzewa szybko rozniósł się wśród okolicy. Z cudzoziemców pierwszą dowiedzieli się o nich obecni mieszkańcy, którzy też cudowną moc drzewa postanowili wykorzystać w handlu. Owa kora przynosiła im nie mało pieniędzy i

przez nich po raz pierwszy znalazła szerokie zastosowanie, jako produkt wymiany towarowej.

Później prawo dysponowania i wyłącznej sprzedaży kory chinowej zagwarantowali sobie Hiszpanie, gdyż chińska była jednym skutecznym środkiem do walki z tropikalną febrą, a więc bardzo poszukiwanym. Drzewo chinowe rośnie w lasach nad oceanem, gdzie rosną też drzewa, które dają ostrygę, szereg innych cennych roślin, a także i drzewo, które daje kora, z której robią papier. Właściwości te drzewa chinowego, jako przysmaku i ten stał się w końcu jego wieloletnim.

Nie w smak to było Anglii, która za wszelką cenę postanowiła wydatkować sadzonkę.

Miedzy innymi wyłomnikami angielskimi, a posiadaczami owego białego złota doszło nawet do wojny. W końcu zwyciężyła Anglia, która nie ułamała jeszcze wówczas należytych właściwości roślinnych tego drzewa.

Nie umiano jeszcze wtedy z odwaru korony oddać substancji szkodliwych. Dokonał tego dopiero Robert Koch w wieku XIX.

dzięki jego szczegółowemu i zmyślnemu analizie udało się znaleźć środek na wydobycie z kory chinowej wyłącznie substancji kojącej. Wiele dolnośląską była i jest, a więc prawie całkowicie elektryfikacja. Należy tylko światło elektryczne, ale i napęd silników do uruchamiania maszyn i narzędzi rolnika odbywał się elektrycznie. Nie wszędzie jeszcze zdołano odbudować zniszczone instalacje, wiele maszyn rolniczych uległo zniszczeniu. Trzeba będzie rolnika każdego nauczyć korzystania z energii elektrycznej poza używaniem jej dla oświetlenia. Wzdlężnym zadaniem Zjednoczenia Energetycznego będzie uświadomienie nowego gospodarza tej ziemi, że nie tylko światło, ale i napęd elektryczny jego maszyn za po-

W języku Inków chińska nazywała się „Quina”, „Polvo de la Condensa” — proszek księżycowy od księżniczki de Chinon, później „proszek jezuitów”, od tych, którzy pierwsi rozposiekali handel.

Holender Weddel czynił próby przyspieszenia kilku sadzonek do Algierii. Ale udało się zasadzić tylko jedną i to na Jawie w roku 1852, o czym wspomnieliśmy już wyżej. Z niej też biorą początek wszystkie drzewa chinowe Indii i Indonezji.

Po pewnym czasie udało się Anglii konsekwentnie dobrać do Ceylonu. W ten sposób stała się ona własnością kilku państw europejskich.

NASZA ANKIETA

»Jak oceniasz „Zakazane Piosenki”«

najnowszy film produkcji polskiej

W rzeczywistości było inaczej

Korzystając z pobytu we Wrocławiu, wziąłem udział w szturmie na kasę kina, gdzie wyświetla się film „Zakazane Piosenki”. Siedzę w kawiarni i przed oczyma piszę „na gorąco” kilka słów. Strona techniczna wysoka, wyzyskała z wszystkich polskich filmów przedwojennych. Śwankują trochę głos, nie może to wina aparatury w kinie. Gra głównych aktorów to chyba najwyższe osiągnięcie filmu. Nie ma „gierki”, nie ma rutyny — są żywi ludzie. Operowanie obiektywem jest ciekawe.

Zie natomiast jest ze zgodą z rzeczywistością. We wtorek już ktoś pisał na ten temat, wykazując wiele nieścisłości, a nawet błędów. Zgadziłem się prawie ze wszystkimi zarzutami. Chcę dorzucić kilka własnych uwag.

Bohaterka przez kilka lat okupacji bierze czynny udział w pracach konspiracyjnych. A tymczasem w chwili wybuchu powstania jest jeszcze w domu, tętna się dość długo z matką. W rzeczywistości przecież było inaczej. Wszyscy członkowie organizacji konspiracyjnych już od południa byli na swoich stanowiskach, bo każdy miał swój przydział z góry określony. A ci, co nie zdążyli, to początek akcji zastali ich w drodze, a w żadnym wypadku nie w domu, zwłaszcza jeżeli chodzi o tych najczynniejszych.

Inny zupełnie fałszywy moment. Tu przed godziną policja bohaterkę wciąga do domu. Wolno, nie spieszą się (i). Pod oknami mieszkała siostra, Warszawa, następnie hymn niemiecki. Ojciec, tutaj się doskonale w sytuacji. Stoją kilka metrów przed samochodem gestapowskim. Wewnątrz samochodu gestapowiec zapala spokojnie papierosa i obojętnie obserwuje stojących. Jaka cudowna siłanka — szkoda tylko, że nieprawdziwa. Czy w razie takiej rewizji, zwłaszcza jeżeli znaleziono „materiały obciążające”, czy cały dom nie był obstawiony, czy pojawienie się kogokolwiek na ulicy nie było niemal równoznaczne ze śmiercią, a w każdym razie więzieniem lub obozem?

Oddalają się. Jakże nowe niebezpieczeństwo na rogu ulicy. To przecież bardzo dramatyczny moment. Tu chodzi, o życie. Roman idzie sprawdzić, co się dzieje. Pozostaje para młodych ludzi. Następnie pocałunek, jedyny zresztą w filmie (co uważam za moment dotkliwy). Ale czy w takiej chwili miał ktośkolwiek w głowie pocałunki? Wątpię bardzo.

Powstanie skończono. Tłum wygnanych warszawiaków płynie do Pruszkowa. Za nimi pili się reszta Warszawy. Wszyscy płaczą, wszyscy są zgnębieni. Tak, wszyscy mieli też w oczach łzy, ale przecież wobec Niemców mieliśmy podnieśnięcie głowy, mieliśmy w oczach siłę, mieliśmy pewność, że już w niedalekiej przyszłości sprawiedliwość stanie się zadość, że zbrodnice zostaną ukarane. A tego na filmie nie ma, są tylko łzy, tylko przygnębienie. A w Pruszkowie też było zupełnie inaczej, wcale nie tak smutno i przestrożno.

Myszę, że wszyscy ci, co brali udział w partyzancie, są oburzeni. Scena nad grobem wprawdzie bardzo dobra, ale akcja wysydania pocałunku w powietrze wygląda na dziecinia zabawkę. A przecież życie w partyzancie też było zupełnie inne, ono biegnie nie tylko w nocy, kiedy nie ma widzi (jak na filmie to tu jest błędem), ale i w dzień.

Najlepiej jednak poruszyło mnie przed.

stawienie Niemców jako łagodnych baranków. Zamglona scena rozstrzelania Polaków nie wyróżnia nawet części tej sielankowej atmosfery, jaka zobaczyłem na filmie. Tu wielkim głosem trzeba krzyknąć, że sfalszowano rzeczywistość. Ja osobiście miałem dziwnie rany rewizji i za każdym razem była ona zupełnie inną niż nam ją pokazano.

Przez półtora roku spędziłem codziennie w Warszawie do Lublina i ani razu nie widziałem takiej rewizji jak na filmie, nawet wtedy, kiedy Niemcy brali łapówki. Czy autor scenariusza i reżyser chociaż raz przejeżdżał w tym czasie przez Dęblin? Na pewno nie.

I ta ostatnia sprawa pozbawia film

wartości propagandowej i pedagogicznej. Nie możemy nie mieć „Zakazanych Piosenek” pokazać zagranicą, nie będziemy ich nawet mogli pokazać naszym dzieciom, nie chcą im dawać fałszywego obrazu rzeczywistości.

Na zakończenie gratuluję redakcji „Naprzedu” za pomysły ankiety. „Zakazane Piosenki” są nie tylko naszym pierwszym filmem powojennym. Są przede wszystkim filmem, który w każdym z nas porusza najbardziej czule struny. I dlatego każdy z nas ma prawo wypowiedzieć o nim swoje zdanie, bo przecież, ogólnie biorąc, pokazuje on wyidealizowane życie każdego z nas.

Witold Kozłowski
Jaworzyna Śląska

Burza w szklance wody

Czytając toczącą się od kilku dni na łamach „Naprzedu Dolnośląskiego” gorącą polemikę w sprawie „Zakazanych Piosenek”. I jedni i drudzy mają rację. I ci co piszą, że bardzo ładnie i ci co piszą, że nie podoba. Jeszcze się taki nie urodził, co by wszystkim dogodził.

Prawda jest, że film śliska się po lat, winie uśmieszku i nie chce rozbrajać ponurym nastrojem okupacji. Może to w niejednym zawziętym wrogu Niemców wywołać uczucie rozgoryczenia i to tym słuszniejsze, że krzywdy są w zasadzie nie do odwołania. O tym było w filmie naprawdę za dużo fragmentarycznie, a za mało ogólnie powściągliwie. Pierwszy powojenny film polski, zwłaszcza tematem związanym najsilniej z okropną przeszłością okupacyjną powinien być silnie zaakcentować polskie cierpienie.

Nie chodzi w tej chwili o prawdę historyczną. Prawdą jest to, co ludzie chcą za prawdę uznać. Historia nie dochodzi

do potomości nigdy w postaci nieskazitelnego, lecz zawsze przez pryzmat czyjeś przeżycia. Poza tym film ten wcale nie rości sobie pretensji do tego, aby odgrywał rolę dokumentu.

Inna była intencja twórców „Zakazanych Piosenek” i inni mieli cel przy realizacji. Chodziło o pokazanie postawy ulicy warszawskiej, a ta wyrażała się w pierwszym rzędzie przy pomocy pieśni. Zakazana pieśń to nie była ta lub tamta pieśń; każda pieśń polska była zakazana, bo zawierała w sobie element oporu i buntu przeciw okupantom. Zdaje mi się, że ten cel został w filmie osiągnięty. Być może zresztą, że zechciomo powiedzieć co innego w tym filmie, a inaczej wyszło, lecz nie sądzę.

W każdym razie walka o ten film jest burzą w szklance wody.

Jan Kazimierz Wilman
Jelenia Góra

Współpraca bandytów z PSL

Nowy proces przed Sądem Wojskowym we Wrocławiu

W dniu 15 bm. rozpoczął się przed Wojskowym Sądem Rejonowym proces przeciwko członkom bandy rękawicy, oraz jej dowódcy Kojdziej Janowi. Działalność bandy, jak wykazano dowodami, opierała się niemal w całości o współpracę z nią członków niemieckich kół P.S.L-u.

Szczegółowo, obiektywnie rozpatrzenie w czasie przewodu sądowego akt sprawy uawniło, że Kojdziej jeszcze w czasie swej służby na posterunku granicznym wykonywał niedługo agresywne stosunek do swych podkomendnych i tamtejszych ludności. Sam Kojdziej zeznał, że zmuszony go byłym i nieuczciwym podjęciem o kradzieży woli do dezeracji ze strażnicy, a co za tym idzie do popełnienia pierwszego przestępstwa. Nie potrafi jednak odpowiedzieć na pytanie przewodniczącego Sądu dlaczego w ogóle uciekł jeżeli jak twierdzi nie był w sprawie kradzieży wnieśliśmy?

Uciekając z wzmocnionej placówki Kojdziej zabiera także ze sobą kilkunastu żołnierzy uzbrojonych w 8 automatów P.P.S., 2 karabiny maszynowe i 2 karabiny zwykłe. I znów jak poprzednio nie potrafi oskarżony Kojdziej wytłumaczyć Sądowi na co było im potrzebne uzbrojenie jeżeli zamiarem ich była natchmiastowa ucieczka za granicę?

Sam Kojdziej w świetle zeznań przedstawia się w świetle człowieka, który od samego początku nie miał najmniejszego wpływu na bieg wy-

padków, od samego początku nie zdawał sobie sprawy do czego zmierza! Nie waha się jednak przed zamordowaniem swego kolegi i zastępcy chor. Dąbrowskiego, bo jak twierdzi, na rozprawie chciał się, że Dąbrowski interweniował w jego zamiarze dezeracji może mu utrudnił sprawę.

Przez cały czas ukrywania się w pow. Kłodzki korzysta skwapliwie z okazywanej mu pomocy ze strony miejscowych członków P.S.L. i pod ich rzekomo namową usiłuje on zamordować przedstawicieli partii politycznych członka Komórki P.P.R. we wsi Golin pow. Kłodzki. Zamiar się nie udał, natomiast banda bierze udział w napadzie zbrojnym na plebanię w Piszczkowicach pow. Kłodzko, skąd zabiera 26 tysięcy złotych, garderobę i bieliznę gospodarską.

W pierwszym dniu rozprawy zeznawali poza wymienionym osk. Kojdziej dwaj członkowie P.S.L-u Grabowski i Pilecki Jan, którzy do starcia bandzie niezbędnej żywności oraz wiadomości dotyczących przebiegu obławy prowadzonej przez oddziały Bójniczości. Obaj oskarżeni do winy przyznają się tylko częściowo, tj. jeżeli chodzi o udzielanie bandytom pewnych informacji z terenu obławy oraz w jednym tylko wypadku wyrobień papierów ze Związku Osadników Wojskowych na nazwisko Leńskich, a przeznaczonych dla osk. Kojdziej. Do jakiegokolwiek namawiania bandytów do

dezeracji lub do mordowania członków innych partii politycznych żaden z oskarżonych się nie przyznaje!

Poza wymienionymi na ławie oskarżonych zasiadli: prezes Pow. Koła P.S.L. w Kłodzku, Sioński Kazimierz (odpowiada z wolnej stopy ze względu na stan zdrowia), działacz P.S.L-u z miejsc. Konary Pilecki Jan i Walenty, prezes P.S.L-u w m. Kamienica, Kupiec Antoni, prezes koła gminnego w miejsc. Hankowo, Padykula Jan i członek tego koła Zaremba Stefan, i wreszcie członek koła P.S.L. w Kamienicy Truta Magdalena.

Kronika sportowa

Walki o mistrzostwo klasy B trwają

KS „Zapłon” zwyciężył po raz drugi KS „Len”

WALBRZYCH (Jz). — W walce o mistrzostwo klasy B Dolnego Śląska w boksie spotkały się w ostatnią niedzielę na ringu w Walbrzychu dwa kluby po raz drugi, t.j. K.S. „Zapłon” — Jelenia Góra i K.S. „Len” — Walbrzych. Spotkanie to po raz drugi zakończyło się zwycięstwem zawodników „Zapłonu”, który mecz ten wygrał walkowerem 16:0 z powodu nadwagi 5-ciu zawodników „Len” i braku jednego. Wobec tego rozegrano mecz towarzyski, który zakończył się wynikiem 9:7 dla „Zapłonu”.

Wyniki poszczególnych walk w kolejności (z gospodarzem na pierwszym miejscu) przedstawia się następująco: w muszej — wygrała Burmalak dzięki zrezygnowaniu z walki przez Zynera (z powodu chorego uda), w koguciej: Ślęzak przegrywa przez k.o. w II rundzie do Gabriela, w półciężkiej: Szymczyk zwyciężył przez poddanie się surowego Lisika, w lekkiej: Mięsik wygrał przez poddanie się Brzezińskiego, w półśredniej: „Len” oddaje punkty z powodu braku zawodnika, w średniej: Kłodzki przegrywa przez k.o. w III rundzie do Fiszera (była to jedna z ładniejszych walk), w półciężkiej: Sołtysek przegrywa przez k.o. w I rundzie do Bańskiego, w ciężkiej: Stachowicz remisuje z Nowickim.

Z powodu nie przybycia sędziów z Wrocławia, sędziowali Bański i Fiszera (stary bokserzy) z K.S. „Zapłon”.

KOMUNIKAT

Stowarzyszenie Elektryków Polskich (SEP) Oddział Wrocławski

Podajemy do wiadomości Kolegów Inżynierów i Techników elektryków, zamieszkałych we Wrocławiu i okolicy, że we Wrocławiu utworzony został Oddział SEP-u.

Koleży pragnący należeć do Stowarzyszenia proszeni są o zgłaszanie się osobiście, lub piśmiennie pod adresem:

Stowarzyszenie Elektryków Polskich, Oddział Wrocławski, Politechnika Wrocławska — Instytut Elektrotechniczny — Gabinet (wzgl. na ręce) prof. dr. K. Idaszewskiego.

W zgłoszeniu należy podać nazwisko, imię, tytuł naukowy, miejsce pracy, dokładny adres oraz czy kandydat należał do SEP-u przed wojną.

Sekretarz: (—) Inż. Michał Zdanowicz

Prezes: (—) Prof. dr. Kazimierz Idaszewski

Pomidory, fasole, ogórki, mizerie, groszek, jagody czarne, porzeczki, śliwki, miazgę jabłeczną

świeże mrożone

Konserwowane systemem niskiego zamrażania zamrażalni w Strzelinie w jedynej w kraju nabywać można w sklepach spożywczych i owocarniach.

»Lulajże Jezuniu«

we Wrocławskim Teatrze Akademickim

Od tygodnia Wrocławski Teatr Akademicki gra w Domu Kultury przy ul. Kollataja stylizowaną jasełką Ewy Szewskiej-Zarembkiej pt. „Lulajże Jezuniu”.

Kierownictwo Teatru, decydując się włączyć do repertuaru, uczyniło bardzo szczęśliwy wybór. Jasełka Ostrowskiego tworzy wiele przewrotnych utworów tego typu. Głównie i niebanalny sposób stworzenia prawdziwych i niekonwencjonalnych typów, proporcjonalne rozmieszczenie momentów lirycznych i komiznych oraz miły przewodnik, która wiąże poszczególne obrazy w jedną całość, składającą się na pewną pokazową wartość literacką.

Tak się składa, że teatry zawodowe niezmiernie rzadko wprowadzają na deski jasełka, na które monopol objęły teatry amatorskie. Ponieważ nie zawsze umiemy sprostać zadaniu, od lat z reguły nie gramy jasełek, tracąc powoli popularność. Dobrze się wie stało, że tym razem wzięli sprawę w swe ręce akademicy, którzy choć nie rozporządzają wykwikłowanymi siłami, umiemy jednak stanąć na odpowiednim poziomie. Z zespołu występującego w „Lulajże Jezuniu” na czoło wybiły się niewątpliwie Ukleja — alter reżyser, dekorator i kierownik w jednej osobie. Paproczny jako diabeł

w I akcie, był doskonałym jako Wędek w I-iej scenie aktu II. Wraz ze swym kapitałowym partnerem Biedą zebrał zasłużone oklaski przy otwartej kurtynie.

Wojciech Ziemiński w roli Jaska stworzył typ poczytelny, pociągły i głupek. Posiadał on rzadką w tym zespole talent grania nie tylko w scenach, w których bierze on udział, ale przez cały czas akcji.

Bartos (Wąfkowski Tadeusz) — dobry, szkoda tylko że chwilami zatraca ton gwaru ludowej. Ten sam błąd popełnia Kaczmarek (Ukleja Janina), której poprawna od czasu do czasu wymowa była cokolwiek nie w stylu.

Świętek (Pawak) wydobyl szczere akcenty liryczne.

To samo da się powiedzieć o świętym Józefie (Safiak).

Izzy król (Trafikowski Karol) zbytnio uległ rytymicznym wriśom.

Począwszy Zygmunta jako Jankiel znalazł w komizmie postaci szczęśliwy umiar.

Dziad (Węgrzyn Andrzej) i Matka Boska (Borowicz Teresa) na wyrównanym poziomie.

Gwiazda (Krauzówna Krystyna) niestety nie ustrzegła się patosu, choć na jej uspra-

wiedzenie trzeba by stwierdzić, że typ roli... stwarzały szczególne niebezpieczeństwa.

Umiejtna reżyseria podkreśliła w opracowaniu sytuacji walki utworu. Ilustracja muzyczna i gra światła trafiały w ogólny ton nastrojowości. Jedyne zbyt częsta zmiana oświetlenia w II akcie niezasadzona i nużąca widza. Natomiast za pomysłów i efektywne dekoracja należy się p. Uklei o osobne uznanie.

Kostiumy na ogół trafne i konsekwentne w stylu. Wyjatek stanowił tu jeden z parobków (spodnie i buty oficerskie oraz dzieło z aktu III uprane nowocześnie).

Tańce aktu I-go pomyślałaby przez autorkę jako balet, przynajmniej tego należałoby oczekiwać po przerwanym na czas ich trwania zwykłej akcji. Tymczasem, nie będąc popisami choreograficznymi, wprowadzały tylko martwy punkt. Wrażenie z tej strony kurtyny miały dobitnie.

Sala, wbrew temu co ogłosił afisz, nie ogrzana. Jak się jednak dowiadujemy, winę za to ponosi nie Teatr Akademicki, ale zarząd Domu Kultury, który w tym względzie po prostu nie dotrzymał umowy. Przez niedbalstwo obsługi popękały kaloryfery w całym budynku i aktorzy marli bardziej jeszcze niż publiczność.

Reasumując wszelkie „za” i „przeciw” należy podziwiać ogrom pracy i wysiłków, jaki wnieśli wykonawcy, dając spektakl ze wszech miar godny obejrzenia.

Jerzy Ziomek

Tajemnicze „doświadczenia“ w różnych porach dnia i nocy

w sprawie zmiany właściwości rzeczowej urzędu rewizyjnego

Wydawca Spółdzielnia Wydawn. Wiedza®